

**XXIII ŁEMKOWSKIE JERUZALEM
XXIII ЛЕМКІВСЬКИЙ ЄРУСАЛИМ**

**PŁYNNA GRANICA
ПЛИННА ГРАНИЦЯ**

**ANTONYCZ & HAUPT
АНТОНІЧ & ГАУПТ**

**WYSTAWA TOWARZYSZY 9. FESTIWALOWI IM. ZYGMUNTA HAUPTA
ВИСТАВКА СУПРОВОДИТ 9. ФЕСТИВАЛЬ ІМ. ЗІГМУНТА ГАУПТА**

organizator i wydawca
Zjednoczenie Łemków
ul. Jagiełły 2
38-300 Gorlice

kuratorzy
Joanna Zemanek, Grzegorz Sztwierz

koordynator
Natalia Hładyk

opracowanie graficzne, redakcja
Natalia Hładyk, Grzegorz Sztwierz,
Joanna Zemanek

tekst
Anna Bas

przekład wierszy B.I. Antonycza
Adam Pomorski, Jerzy Pleśniarowicz,
Florian Nieuważny

zdjęcia
Magdalena Mayer
Katarzyna Konieczny
dzięki uprzejmości artystów

tłumaczenie na gwarg łemkowską, korekta
gwarg łemkowskiej
Grzegorz Suchanicz

korekta tekstu w języku polskim
Judyta Rosin-Kiełtyka

ISBN: 978-83-960239-2-6

WYSTAWA TOWARZYSZY
9. FESTIWALU IM. ZYGMUNTA HAUPTA

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW
DOTACJI MINISTRA SPRAW
WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI

Gorlice 2023
druk
Drukarnia Pasaż
Kraków 2023
nakład
300 sztuk

організатор і видавець
Об'єднання лемків
вул. Ягелли 2
38-300 Горлиці

куратори
Йоанна Земанек, Гжеґож Штвєртня

координатор
Наталія Гладик

графічне оформлення, редакція
Наталія Гладик, Гжеґож Штвєртня,
Йоанна Земанек

текст
Анна Бас

переклад віршів Б.І. Антонича
Адам Поморські, Єжи Плеснярович,
Флорян Неуважни

знімки
Маґдалена Маєр
Катажина Конєчни
завдяки прихильности артистів

переклад на лемківську говірку, коректа
лемківської говірки
Григорій Суханич

коректа польськомовних текстів
Юдита Росін-Кєлтика

ISBN: 978-83-960239-2-6

ВИСТАВКА СУПРОВОДИТ
9. ФЕСТИВАЛЬ ІМ. ЗИГМУНТА ГАУПТА

ЗРЕАЛІЗОВАНО ЗАВДЯКИ ДОТАЦІЇ МІНІСТРА
ВНУТРІШНІХ СПРАВ
І АДМІНІСТРАЦІЇ

Горлиці 2023
друк
Друкарня Пасаж
Краків 2023
наклад
300 примірників



Dofinansowano ze środków dotacji
Ministra Spraw Wewnętrznych
i Administracji



GRZEGORZ KOZERA
ГЖЕґОЖ КОЗЕРА
JOANNA ZEMANEK
ЙОАННА ЗЕМАНЕК
TETIANA SKOBOMNA
ТЕТЯНА СКОРОМНА
PIOTR BOGATKA
ПІОТР БОґАТКА
AGUILA SWOBODA
АґУЛЯ СВОБОДА
MICHAŁ KASTORY
МІХАЛ КАСТОРИ
MARIA STRZELECKA
МАРІЯ СТШЕЛЕЦКА
TEREZA BARABASH
ТЕРЕЗА БАРАБАШ
MYCHAŁO BARABASH
МИХАЙЛО БАРАБАШ
TOM SWOBODA
ТОМ СВОБОДА
GRZEGORZ SZTWIERTNIA
ГЖЕґОЖ ШТВЄРТНЯ

„Powiedziałem, że jedno
jako takie nie istnieje.
Jest ono zawsze rezultatem
liczenia, efektem struktury,
gdyż forma prezentacyjna,
w której ma miejsce wszelki
dostęp do bytu, jest mnogością
jako mnogością mnogości”.

Alain Badiou, *Byt i zdarzenie*

Anna Bas

Kilka płynnych refleksji i refleksów

Granice, ale jakie? Geograficzne, istniejące na aktualnych mapach, widzialne i niewidzialne, zamazane, dawne czy wyobrażone? Granice fantomowe, odczuwalne niczym bóle fantomowe w amputowanych częściach ludzkiego ciała. Granice są przedmiotem stale zmieniających się interpretacji. Te wyrysowane na mapach wydają się być bardzo wyraźne i oczywiste. Taki jest świat, podzielony na większe i mniejsze fragmenty o mniej lub bardziej fantazyjnych kształtach. Niektóre linie wyglądają tak, jakby wykonano je przy użyciu linijki; inne, jakby zostały naszkicowane drżącą ręką. Kartografom nie chodzi o odwzorowanie natury, ale stan posiadania. Tworzeniem map rządzą kategorie, takie jak polityka, etniczność, religia, klasa społeczna. To sprawia, że na mapach granice wyglądają na trwałe i stabilne. Kartografia chce nas przekonać do bezosobowości i obiektywności przestrzeni. Czego nie widać? Przemykających się saren, krecich korytarzy, nasion swobodnie niesionych przez wiatr, przemytników, tułaczy, emocji i wspomnień sięgających do miejsc i ludzi po drugiej stronie. Z granicami w rzeczywistości jest tak, jak z obrazami impresjonistów: im bliżej płótna podchodzisz, tym bardziej obraz się rozmywa, kolory mieszają, a linie zacierają. Im bardziej zbliżasz się do granicy, tym mniej staje się uchwytne, a coraz bardziej porowata, aż rozsypuje się mnogością szczegółów w kolejne ziarenka piasku lub cząstki powietrza. Każdy odcisk ludzkiej stopy czy ślady zwierzęcych łap w jakiś sposób unieważniają granice.

Granica może mieć wymiar materialny, emocjonalny, poznawczy, estetyczny, symboliczny albo wyobrażeniowy. Ta mnogość ukazuje rzeczywistość jako nieciągłą, składającą się z wielości zjawisk; lub też płynną, zwłaszcza gdy skupimy uwagę na procesach przekraczania granic, transgresji. Prefiks „trans-” oznacza „przez”, „poprzez”, „poza”. Z drugiej strony zawiera w sobie także sens przeniesienia i przemiany. Fascynujące są obszary pogranicza, gdzie pojawia się przestrzeń pęknięć, rozsunień, nacięć, szczelin, blizn, relacji i zerwań, zaskakujących połączeń, zespojeń, zrostów. Pogranicze wytwarza estetykę transgresji. Na wpół spalone zdjęcie, skrawek papieru, zdanie wyrwane z kontekstu, fragment obrazu czy wiersza, strzęp tkaniny zyskują nową wartość symboliczną i estetyczną. Nowe byty – niejednorodne, dramatyczne, napiętnowane – są nowymi sensami i emocjami. Płynne granice nie mają nic wspólnego z precyzyjnie wytyczonymi obszarami, tworzą hybrydyczne enklawy, w których czas i przestrzeń są kształtowane indywidualnie.

Bohdan Ihor Antonycz urodził się w 1909 roku w Nowicy, u podnóża Magury Małastowskiej, nad potokiem Przestup, gdzie „Modlą się krowy do słońca, które płomiennym rośnie makiem”. Podczas Akcji Wiśla w 1947 roku wysiedlono stamtąd wszystkich mieszkańców. Część wróciła do swoich

domów po 1957 roku. Na wschód od Nowicy, hen, hen w oddali – Ułaskowce, tam „zamek wystercza ponad akacjowymi drzewami i poza nim wieże kolegiaty i banie cerkwi Bazylianów”. Tam, w miasteczku nad Seretem, w 1907 roku przyszedł na świat Zygmunt Haupt.

Nowica leży na pograniczu, Ułaskowce także, choć po przeciwnej stronie. Słowo „pogranicze” wywodzi się od bardzo starego, prastowiańskiego słowa „granica”. Jest zdrobnieniem („gran-ica”), od grani, czyli ostrej krawędzi, poszarpanego górskiego grzbietu. Większość z nas poznaje słowo „granica” w terytorialno-państwowym znaczeniu, nie z doświadczenia, ale ze skonwencjonalizowanego przedstawienia graficznego jako linii wytyczonej na mapie. Pogranicze w sensie geograficznym odnosi się do terenów znajdujących się w niewielkiej odległości od wytyczonej granicy, z dala od centrum.

Koncepcja pogranicza unaocznia umowność, abstrakcyjność granicy, w jakimś sensie zaciera ją, a nawet znosi. Granice więc nie istnieją, istnieją tylko pogranicza. Pogranicze Antonycza, poety łemkowskiego, ukraińskiego, lwowskiego, i pogranicze polskiego pisarza i malarza Haupta, który większą część życia spędził na emigracji, otoczony obcymi krajobrazami i językiem. Pomiędzy nimi znajduje się przestrzeń wypełniona poezją, prozą, obrazami poetyckimi i malarskimi. W wierszach Antonycza, wers za wersem, opadają obrazy pełne barw i dźwięków. Obrazy niczym rozbity, jeden po drugim, mnożą się bez końca migotliwe i zmienne, więcej i więcej. Żeby zdążyć je uchwycić i utrwalić, trzeba przechytrzyć czas, być tylko tu i teraz, w wartkim nurcie teraźniejszości. Tu i teraz, pod słońcem, w zielonych dolinach, poddawać się zachwytom, przechadzając się „kalinowym mostem nad rzeką czasu”.

*Ze dzbana miętą pachnie trunek,
krople – jaworu łzy zielone.
Skrzydłata zadźwięcz, moja struno,
miłości, wiośnie graj szalonej.*

*Unosi się już w górę dach,
wiruje dzban i śpiewa skrzynia.
I słońce jak ognisty ptak,
o płot oparte pieśń zaczyna¹.*

¹ B.I. Antonycz, *Trzy pierścienie*, [in:] *Księga Iwa*, przeł. B. Nazaruk, Warszawa 1981, s. 38.

Tu i teraz przeczuwać nadciągający, mroczny czas:

*Roślinnych rzek ku górze wspina się płątawa,
chwil mknących, komet, liści nieustanny łopot.
Rozmładź mnie pieśń słońca, spali ognia potop
i z ciała będzie węgiel, z pieśni popiół rdzawy².*

Haupt, wiele lat później, wędrując po meandrach własnej pamięci i umysłu, przeglądając się w lustrze czasu, pisał: „Więc jeżeli teraz najskwapliwiej i najzachłanniej zbieram ułamki z tamtych czasów i składam je na nowo, to mam pełne prawo, prawdziwy serwitut na owych czasach, odbieram, co moje, odbieram i odzyskuję ułamki samego siebie”³.

Nie odtwarzać minionych zdarzeń, ale wkroczyć w swoją przeszłość, która ciągle trwa nieodkryta, pełna obrazów coraz wyraźniejszych, ujawniających nowe szczegóły, żywa i nieraz zaskakująca. Zamiast pamiętać, trzeba rozpamiętywać, a to oznacza wiwisekcję, zabieg na żywym organizmie przeszłości. Wspomnienia „(...) odkładają się, przetasowują raz jeszcze, raz jeszcze; co zaczepić oko o jakiś szczegół, to tak, jakby się go samemu stworzyło: ni stąd, ni zowąd powstaje na nowo – ten sam, a wymarzony. Nie było go, a jest – taki sam, wymarzony w tęsknocie, do której sam nie przyznam się za Boga...”⁴.

Fantomowe bóle, które są ceną płaconą za odzyskanie utraconych części – nie tylko ciała: „Zacząłem wtedy tę historię tak, jak wówczas wydała mi się: jakby z nicości, jakbym narodził się z nicości, bez początku, samorodnie, potem rozděło się to w przypadkową, fantastyczną, genialną soczewkę, galaktykę, przez którą skupiłem w sobie wszystkie nadbiegłe promienie, zapulsowało w niej galaretowatą materią wspomnień, tego, co jest, co było i co ma być, i potem zwięza się i cieni w ostry stożek, szpic wślizgujący się w przyszłość”⁵.

Czyż nie jest tak, że społecznie konstruowane granice są reprezentacjami i stanowią akty performatywne, które mogą przybierać postać narracji, wizualizacji czy wyobrażeń?

² Idem, *Pieśń o niezniszczalności materii*, [in:] *Księga Iwa*, przeł. K.A. Jaworski, Warszawa 1981, s. 86.

³ Z. Haupt, *O Stefci, o Chaimie Immergliucku i o scytyjskich bransoletkach*, [in:] *Baskijski diabeł. Opowiadania i reportaże*, Wołowiec 2017, s. 228.

⁴ Ibidem, s. 229–230.

⁵ Idem, *Szpica*, [in:] *Baskijski diabeł. Opowiadania i reportaże*, Wołowiec 2017, s. 596.

„Рюк єм, же «єдно»,
як таке не існує. Все
оно буде результатом
рахування, ефектом
структури, адже
презентаційна форма,
в якій може існувати
вшелеякий доступ до
існування, є кратністю як
кратніст кратностей”.

Ален Бадью, *Існування і подія*

Анна Бас

Пару плинних рефлексій і рефлексів

Раниці, лем які? „Географічни, існуючи на мапах, видимі і невидимі, розмазани, давни чи існуючи в уяві? Фантомови границі, яких одчуваме немов фантомови болі в ампутуваних членах людского тіла. Границі сут об'єктом інтерпретування, яке фурт ся мінят. Тоти почеркнуті на мапі мнят ся бити барз чіткими і очевидними. Такий є світ, поділений на більши і менши фалатики о барже або менше фантазійних кшталтах. Дакотри лінії виглядають так, якби дахто малював їх з лінійком; інши якби били почеркнуті тремтячом рукою. Картографи не стоять о того би передати натуру, лем би передати што кому належит. Мапотворіня керуєся категоріями такими як політика, етнічність, релігія, суспільна класа. Зато границі на мапах виглядають на тирвали і стабільні. Картографія хоче прихилити нас ку безособовости і предметности простору. А што є приховане перед очима? Чмихаючи серни, кертячи коридори, семена свобідно несени вітром, пасери, ваґабунди, емоції і спомини, які сягають до місц і людей по другій стороні. З границями в дійсности є так, як і з малюнками імпресіоністів: чим ближе полотна підійдеш, тим міцніше образ щезає, кольори мішаються разом а лінії затеряються. Чим барже підійдеш до границі, тим легше сй не видіти, стаєся порувати, аж на кінець розсипуєся кратністю деталей в чергови дрібнички піску чи частички повітря. Кожен слід людской стопи чи звірячої лаби якісим чином анулює границю.

Границя може мати матеріальний, емоційний, когнітивний, естетичний, символічний або уявний вимір. Та многократніст презентує дійсність як нелінійну, таку яку творит дуже явищ; або тіж плинну, особливо коли зосередити свою увагу на процесах перетинання границ, трансгресії. Префікс «транс-» значит «през», «через», «поза». На другім боці містит тіж в собі сенс перенесеня і переміни. Фасцинуючими сут простори приграничя, де творит ся простір розпучин, розсунень, нарізів, щілин, язв, реляцій і зорвань, чудних поєднань, споїн, зроснень. Приграничя творит трансгресійну естетику. Напівзгоріла фотографія, кусок папіря, речиня збавлене свого контексту, уривок образу або вірша, фалаток тканини дістають нову символічну і естетичну цінність. Нови сутности — неоднородні, драматичні, тавровані — сут новими сенсами і емоціями. Плинні границі не мають нич спільного з чітко демаркованими територіями, творят гібридні енклави, в яких час і простір мають свої принципи подля яких сут кшталтувати.

Богдан Ігор Антонич вродився в 1909 році в Новиці, під Маґуром, над Прислопским Потоком, де «корови моляться до сонця, що полум'яним сходить маком». В часі акції «Вісла»

в 1947 році з села било виселено шитких мешканців. Частина вернулася до своїх хиж по 1957 році. Гин далеко на схід од Новиці, в далечині маячит село Улашківці, там «замок височіє над акаціями, а за ним вежі колеґати і бані василіанской церкви». Там, в місточку над ріком Серет, в 1907 році вродився Зигмунт Гаупт.

Новиця є розташована на приграниччі, Улашківці тіж, хочки по другим боці. Слово «приграничя» бере свій початок од старого, праслов'янского слова «границя». Слово є здрібнілом формом («гран-иця») од слова «грань», значится од гострого краю, зубатого гірського вершочка. Більшіст з нас знают слово «границя» в територіально-державним значенні, не з досвіду, а з умовного графічного зображення у формі лінії проведенной на мапі. Пограничя в географічним розумінні — то території, яки находяться недалеко демаркованой границі, далеко од центру.

Концепція пограничя дозволят нам видіти і збагнути умовніст, абстрактніст границі, і в певним сенсі розмиват ей, а навіт скасовує. Зато ніт границ, сут лем пограничя. Антоничове пограничя, лемківського, українського, львівського поета, і Гауптове пограничя – пограничя польського писменника і маляря, який більшу частину житя провів на еміґрації, оточений чужима краєвидами і мовами. Між нима є простір наповнений поезійом, прозом, поетичними і малярськими образами. В Антоничових поезіях, рядок за рядком, низходят образи переповнени барвами і звуками. Образи як спалахи, єден за другим множатся безконечно, мерехтят і змінються, фурт більше і міцніше. Жеби встигнути їх вловити і записати, треба вирихтувати сам час, бити ту і тепер, в стрімким нурті гнешнього. Ту і тепер, під сонцьом, в зелених долинах, піддаючися насолоді, ідучи «калиновим мостом над ріком часу».

*В червонім дзбані м'ятний трунок,
зелені краплі яворові.
Дзвони, окрилена струно,
весні шаленій і любові!*

*Підноситься угору дах,
кружляє дзбан, співає скриня.
І сонце, мов горючий птах,
і ранок, спертій на вориння¹.*

Ту і тепер відчувати наближаючийся, темний час.

¹ Б.І. Антонич, *Три перстені*, [ін:] Книга льва.

*Рослинних рік підноситься зелена повінь,
годин, комет і листя безперервний лопіт.
Залле мене потоп, розчавить білим сонцем,
і тіло стане вуглем, з пісні буде попіл².*

Гаупт, багато років пізніше, мандруючм по вертепах своей пам'яті і ума, позераючи на себе в дзеркальці часу, писав: «Адже коли тепер як найпильніше і з великом пожадливістю зберам фалатики тамтих часів і складам їх наново, то мам право, справжній сервітут на оних часах, одберам і заберам што є моє, дістаю назад фалатики самого себе»³.

Не відтворювати минули події, а гвойти в своє минуле, яке іщи не відкрите, наповнене штораз то яснішими образами, яки показуют нови деталі, живі і часто неймовірні. Заміст пам'ятати, мали би зме розпам'ятовувати, а тото значит вівісекцію, операцію на живим організмі минулого. Спогади «(…) одкладаються, переміщуються знову і знову; Коли наліпиш очи на даякий детаь, то так кеби єс сам його створив: з порожнечи творится наново — сам єден, і вимріяний. Його не било, а тепер є — сам єден, омріяний тугом, яку голосно не назву заради Бога...»⁴.

Фантомови болі, яки сут ціном — плаченом за привернення втрачених частин — не лем тіла: «Товдиль зачав єм тоту історію, так як ся мі в тим же часі виділа: ніби з небуття, ніби я народився з небуття, без початку, спонтанно, потім історія роздулася в випадкову, фантастичну, геніальну сочевку, ґалактику, завдяки якой зосередив єм шитки промені, пульсувала в ній ґаларета спогадів, того, што є, што било і што має іщи прийти, а потім робится узка і сходится в гострий конус, шпиц, який ковзає в майбутне»⁵.

Чи не є так, же суспільно творени границі сут репрезентаціями і перформативними актами, яки можут мати форму наративів, візуалізації чи уявлень?

² Idem, *Пісня про незнищенність матерії*, [ін:] Книга льва.

³ Гаупт, *О Штефці, о Хаїмі Іммерґлику і скитских бранзолетах*, [ін:] Баскійский чорт. Оповідки і репортажи, Волівец 2017, с. 228.

⁴ Ibidem, с. 229–230.

⁵ Idem, *Шпиця*, [ін:] Баскійский чорт. Оповідки і репортажи, Волівец 2017, с. 596.



WYSTAWA TOWARZYSZY 9. FESTIWALOWI IM. ZYGMUNTA HAUPTA
ВИСТАВКА СУПРОВОДИТ 9. ФЕСТИВАЛЬ ІМ. ЗІГМУНТА ГАУПТА



GRZEGORZ KOZERA ҐЖЕґОЖ КОЗЕРА

Zygmunt Haupt
Baskijski diabeł
Opowiadania i reportaże

Ostatni zbiór opowiadań (1972)
Perekotypołe

Bohdan Ihor Antonycz
Ballada o błękitnej śmierci
z tomu *Ротації* (1938)

Widmowe kamienice ze studniami podwórz,
z kopalnymi mrokami wąskich, mokrych schodów,
czeluść nocy, przez żadną niezgłębioną podróż,
bramy ciemne od smutku i stęchlizny odór.

Wytłuszczony, wymięty świstek, zwykły papier,
krótki liścik: „Nie szukać sprawcy, nikt nie winien”.
Księżyc się w cichostębach skrada po okapie
z dachu na dach jak kot i śma w powietrzu płynie.

Z otwartych kurków bukiet niebieskich oparów,
z żył miedzianych, nabrzmiatych – krew błękitna w ciszy.
Zza szafy, która w półśnie zamarała koszmarów,
solo na klarneć smutku widmowe czy słyszysz?

Świeci strumień błękitny jak dusza w natchnieniu,
a spod dna świadomości dwoje serc dobywa
szept obłądu.

Noc wirem w szaleńczym strumieniu!
I gaz niebieskim kwiatem w zdarty ciszy dywan!

Wątła mysz księżycowa – bezwstydną poświata
siadła na łóżku, czóźnie miłosnej niemocy,
a ciało z ciałem po raz ostatni się spleta,
w spazm bólu i rozkoszy skręcając się w nocy.

Niebieski anioł gazu nad nimi się chyli,
koronując jak mirtiem płomieniem błękitu,
wprawia w uniesienie dusze na kształt lilii,
aż do ostatniej kropli spłoną jak spirytus.

24 grudnia 1935

Богдан-Ігор Антонич
Баляда про блакитну смерть
з тому *Ротації* (1938)

Примарні кам'яниці і коші подвір'їв,
мов нетрі мороку, вузькі і мокрі сходи.
Провалля ночі, що його ніхто не зміряв,
і смуток темних брам, і цвілі млосний подих.

Зім'ятий і заляпаний паперу клаптик,
коротка, проста записка: «ніхто не винен,
злочинця не шукати!» Йде у тихих лаптях,
мов мудрий кіт, дахами місяць, нетля лине.

З розкритих проводів букетом синя пара,
із мідних, спухлих жил блакитна кров струмує.
З-за шахви, що в півсні приишкла з ляку марить,
примарне сольо на клярнеті смутку, чуєш?

Палає струм блакитний, мов душа в надхненні,
і шепіт божевілья два серця колише
з-під dna свідомости;

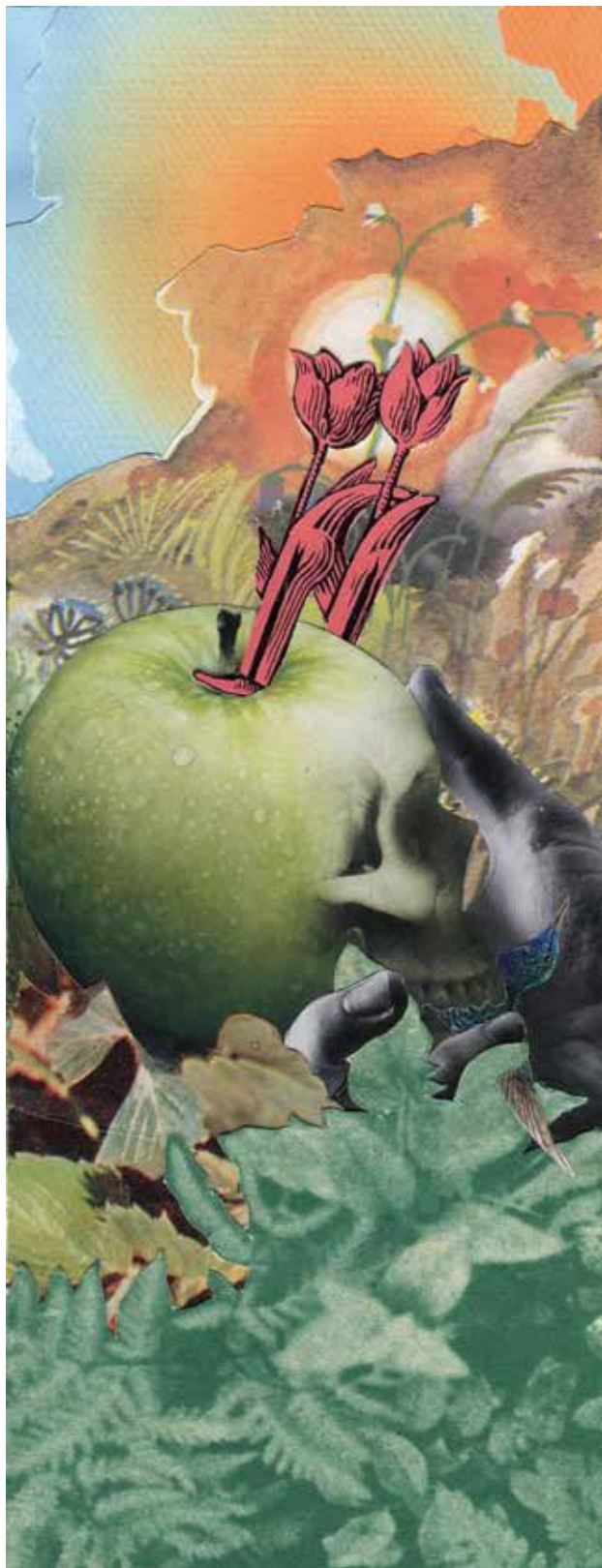
і ніч у вир шалений!
І синім квіттям газ в подертій килим тиші!

На ліжку, човен розкоші й нудьги кохання,
сідає миша місячна – цинічна й куца –
і тіло з тілом тісно сплетені в останне
в неситих скорчах болю й насолоди в'ються.

Похилений над ними синій янгол газу
вінчає їх вогнем блакитним, наче міртом,
і душі, мов лілеї, кидає в екстазу,
аж спляться, немов останні краплі спирту.

24 грудня 1935





Bohdan Ihor Antonycz
Dwa tulipany
 Poezja poza zbiorami/tomami

Dwa tulipany, jak nas dwoje,
 których pustynia życia dzieli,
 daremnie krzyczą, jeno zdrojem
 złociste światła mkną tunele.

Dwóch krwawych kwiatów płomień lity
 gna szary cień, tnie szarą ciszę.
 Tak rodzi się wszak sztuka, mity
 z żalu za czymś dalekim wyższym...

Za czymś piękniejszym, za nieznanym
 co wzniosłoby nad światła marność.
 Dwa rajskie ptaki – tulipany –
 za marzeń szal noc karze czarna.

Czerwony płomień obu kwiatów
 oświeśla półmrok szarosiwy,
 czerwony płomień tulipanów –
 to znaczy kwitnąć i przeminać.

Богдан Ігор Антонич
Тюльпани два
 Поезії поза збірками

Тюльпани два, мов ти зо мною,
 на двох краях життя пустелі
 даремне кличуть, лиш водою
 йдуть світла золоті тунелі.

Червоне полум'я двох квітів
 крізь сіру тінь, крізь сіру тишу.
 Так родяться мистецтво й міти
 із туги за далеким, вищим...

За кращим, більшим, за незнаним,
 що підняло б над світу низом.
 Два райські птахи – два тюльпани –
 карає ніч за мрії безум.

Червоне полум'я двох квітів
 просвітлює сіряву сутінь,
 червоне полум'я тюльпанів –
 цвісти, горіти, проминути.

Bohdan Ihor Antonycz
Zielona wiara
Poezja poza zbiorami/tomami

Roślin i zwierząt: bóg zielony
uczy mnie wiary niezgłębionej,
religii nocy prawiosennych,
nocy omamień i uroków
w wiecznej przemianie wciąż niezmiennych,
(religii nocy wrzących wokół,
gdy grzmiały roślinne chmury w mroku).

Bóg wszechobecny zieloności
zetrze na popiół moje kości,
by wyrastało, by kipiła durzących ziół zielone
ciało.

Ktoś ty, co kłoniśz czoła kurzaw:
ogień, czy bóg, czy ptak, czy burza?

14 marca 1936

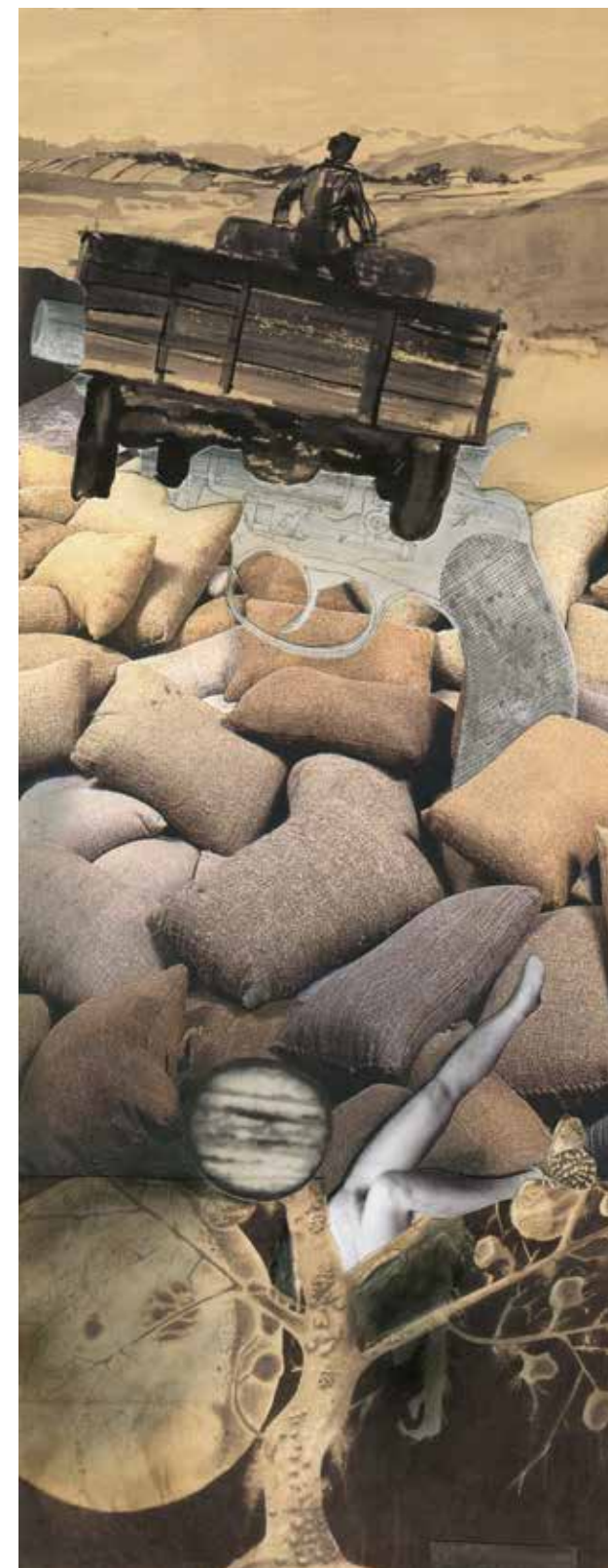
Богдан-Ігор Антонич
Зелена віра
Поезії поза збірками

Зелений бог рослин і звірів
учить мене п'яркої віри,
релігії ночей весінніх,
коли прапервні у кипінні,
у вічній зміні все незмінні.
(релігії ночей кипучих,
коли гримлять рослинні тучі).

Зелений бог буяння й зросту
зітре на попіль мої кості,
щоб виростало, щоб кipiло
п'янок рослин зелене тіло.

Хто ти, що клониш чола куряв,
вогонь, чи бог, чи птах, чи буря?

14 березня 1936



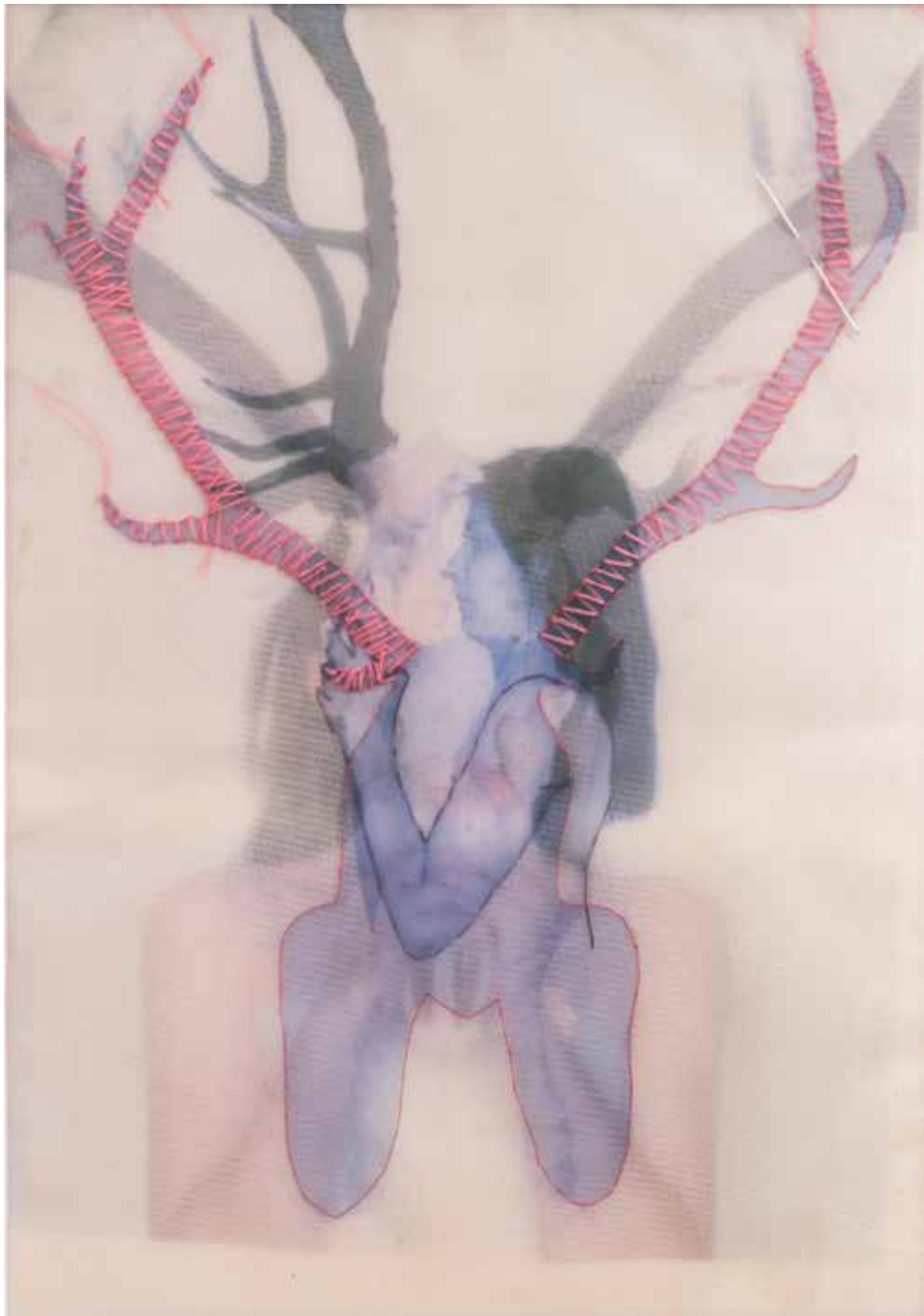


Zygmunt Haupt
Baskijski diabeł
Opowiadania i reportaże

„(...) a inaczej, kiedy o sinym mroku idę miedziami podpatrywać sarny o najłekkich w świecie sercach i giętkich szyjach. (...) Gorączka pościgu przejmuję mię, częściowo udziela się moim towarzyszom. Wreszcie natykam się w zadętym śniegiem krzaczowisku na miejsce, gdzie leżał przed chwilą. Spędził tu noc i kałuża krwi oraz wygniecione w śniegu wgłębienie znaczą miejsce jego złego spoczynku. Ruszyło go przed chwilą nasze zbliżanie się. Przed chwilą tu był i ważył szanse ucieczki lub ataku. Kiedy byłem przed półminutą o dwadzieścia kroków z rękami ściskającymi broń, wtedy tak nieużyteczną i niezdarną w tej gęstwinie i oślepieniu, gotował się może do nagłego wypadu swego trzystokilowego cielska, swej inteligencji instynktu i decyzji rozstrzygnięcia sytuacji obcej dlań i wstrętnej, jak tylko wstrętna może być śmierć w naturze. Potem podniósł się na nogi i poszedł na północo-wschód szlakiem najbardziej dziczym i wybranym ze wszystkich innych nieomylnie i nonszalancko. Ślad znaczyło jeszcze parę kroplic krwi, a potem już nic. Zostaliśmy sami; bez porozumienia wiedzieliśmy, że na nic wszystko, że tyle widzieliśmy”.

Z. Haupt, *Polowanie wigilijne z Maupassantem*, [in:] *Baskijski diabeł. Opowiadania i reportaże*, Wołowiec 2017, s. 63.





Bohdan Ihor Antonycz
Do istot z zielonej planety
 z tomu *Zielona Ewangelia* (1938)

Bios te same prawa stanowi dla wszystkich:
 narodzin, cierpień, śmierci prawa.
 Cóż po mnie pozostanie w słowa popieliskach?
 Cóż po nas pozostanie: z kości wszędzie trawa.

Lisy i lwy, i jaskółki, i ludzie,
 Każdy robak zielonej planety i listek
 są nieodmiennym prawom materii powolne
 jak niebo ponad nami modre i srebrzyste.

Rozumiem was, zwierzęta i rośliny polne,
 Słyszę trawy rośnienie i świst komet w górze,
 Antonycz, smutne zwierzę też w kudłatej skórze.

18 maja 1935

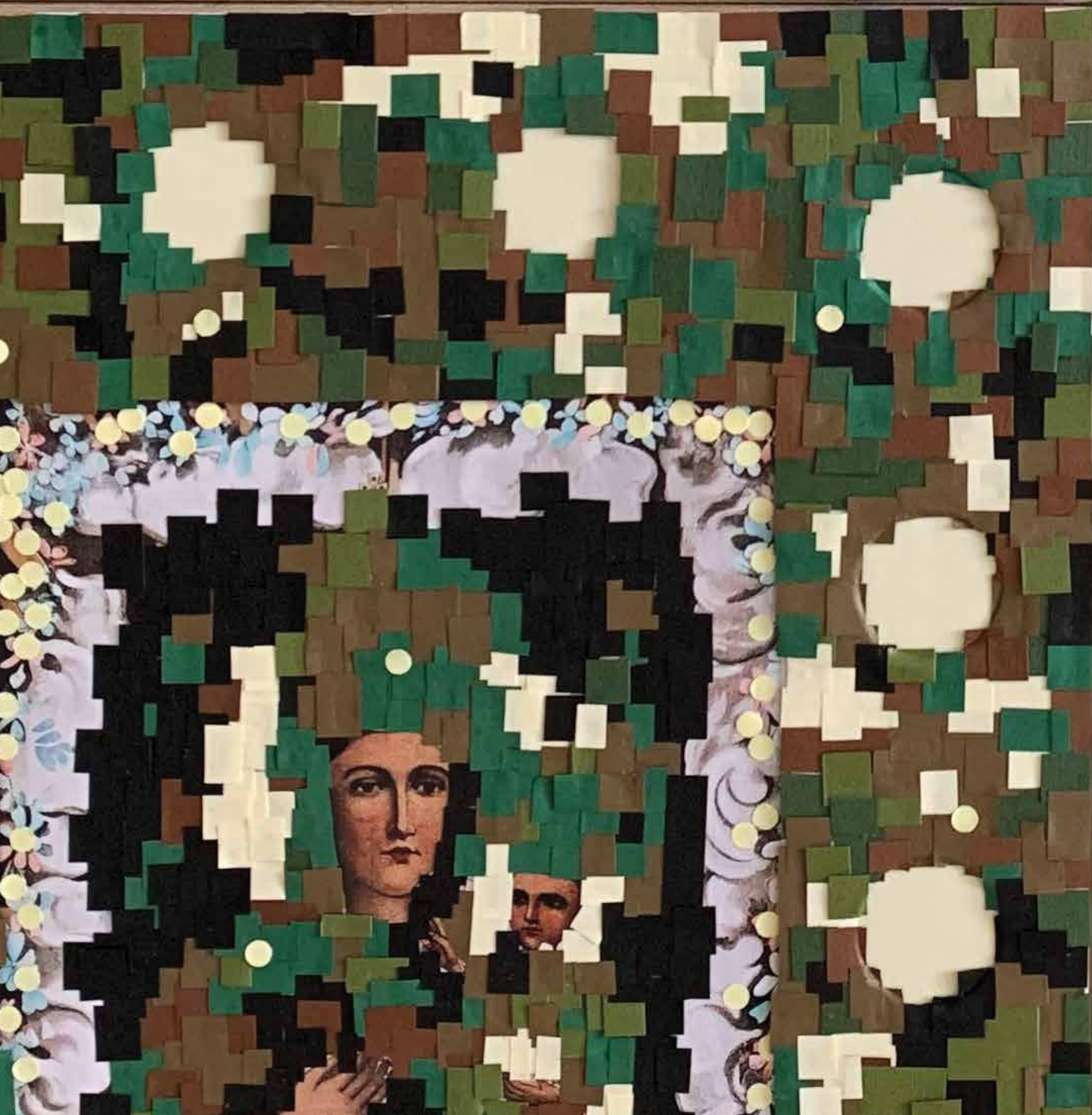
Богдан-Ігор Антонич
До істот з зеленої зорі
 з тому *Зелена Євангелія* (1938)

Закони «біосу» однакові для всіх:
 народження, страждання й смерть.
 Що лишиться по мені: попіл слів моїх,
 що лишиться по нас: з кісток трава зросе.

Лисиці, леви, ластівки і люди,
 зеленої зорі черва і листя,
 матерії законам піддані незмінним,
 як небо понад нами синє і срібliste!

Я розумію вас, звірята і рослини,
 я чую, як шумлять комети і зростають трави.
 Антонич теж звіря сумне і кучеряве.

18 травня 1935



TETIANA SKOROMNA ТЕТЯНА СКОРОМНА

Zygmunt Haupt
Baskijski diabeł
Opowiadania i reportaże

O Stefcu, o Chaimie Immerglücku i o scytyjskich bransoletkach

„Poznał mnie z jakimś błyskiem porozumienia w oczach. To porozumienie akceptujące mnie, zjawiające się z tą wojną, w pewnej mierze wojnę tę tu ze sobą przywiozłem, byłem jednym z jej współtwórców, jej bogów. Trudno mi sobie wytłumaczyć to porozumienie w oczach Chaima Immerglücki”.

Bohdan Ihor Antonycz
Przywitanie życia
z tomu *Przywitanie życia* (1931)





Богдан-Ігор Антонич
Привітання життя
з тому Привітання життя (1931)

І день і вік однаково минають. Не задержать
нам хвили. Кожна мить знов родить другу мить,
і перша в другій спить, обі у третій, та, як вежа,
час виростає й меж не має й нас німіть.

Так на минулого й майбутнього раменах
повішено, мов плахту, долю нашу.
Ми – ланцюга поодинокі звена,
ми – відтинок малий зі стрічки часу.

Це наших днів звичайна тут дорога,
не падає ніщо до безвісті води.
Віддати треба нам життю щомога,
а треба кожному, ще поки молодий.

Тепер ще квітка дійсності надією цвіте,
не кидає ще тіні дерево зневіри.
Хоч знає, що морози, серце вірує проте
і ліктями ужитку правди ще не мірить.

Для молодих плечей легкий є неба в'юк,
в одноманітності не явиться нам позіх.
О, не словами уст, але словами рук
співати будем пісню на життя порозі.

Вітай життя! Що біль даєш, і щастя,
і красу, і сум, і горе. В мені юний пал вне вмер ще.
Вітай життя! І на привіт тобі я понесу
м'яке, та в панцир крицевий закуте серце.



LUDZIE

PIOTR BOGATKA ПІОТР БОґАТКА

Zygmunt Haupt

Pejzaż ze wschodem słońca i obiektami ze stali

Bohdan Ihor Antonycz

Pieśń o niezniszczalności materii
z tomu *Księga Iwa* (1936)

Zabłąkany w gęstwinie, otulony wiatrem,
spowiłem się pieśniami i niebem okryłem.
Jak mądry lis zaległy pod paproci kwiatem,
stygnę w białą, na kamień tężającą bryłę.

Uniósł mnie, rzek roślinnych przybór mnie zatopi,
czasów, komet i liści nieprzerwany łopot.
Ciało węglem się stanie, pieśń pójdzie na popiół,
zmiażdży mnie białe słońce i pochłonie potop.

Przeleje się jak lawa tysięczne stulecie,
wzjedą na miejscu domostw bezimienne palmy,
ciała nasze zakwitną węgla czarnym kwieciem,
zadzwoń mi o serce oskardy w kopalni.

Богдан-Ігор Антонич

Пісня про незнищенність матерії
з тому *Книга лева* (1936)

Забривши у хащі, закутаний у вітер,
накритий небом і обмотаний піснями,
лежу, мов мудрий лис, під папороті квітом
і стигну, і холону, й твердну в білий камінь.

Рослинних рік підноситься зелена повінь,
годин, комет і листя безперервний лопіт.
Залле мене потоп, розчавить білим сонцем,
і тіло стане вуглем, з пісні буде попіл.

Прокотяться, як лява, тисячні століття,
де ми жили, ростимуть без наймення пальми
і вугіль з наших тіл цвістиме чорним квіттем,
зadzвонять в моє серце джагани в копальні.





AGULA SWOBODA АГҮЛЯ СВОБОДА

Bohdan Ihor Antonycz
Do istot z zielonej planety
z tomu *Zielona Ewangelia* (1938)

Bios te same prawa stanowi dla wszystkich:
narodzin, cierpień, śmierci prawa.
Cóż po mnie pozostanie w słowa popieliskach?
Cóż po nas pozostanie: z kości wszędzie trawa.

Lisy i lwy, i jaskółki, i ludzie,
Każdy robak zielonej planety i listek
są nieodmiennym prawom materii powolne
jak niebo ponad nami modre i srebrzyste.

Rozumiem was, zwierzęta i rośliny polne,
Słyszę trawy rośnienie i świst komet w górze,
Antonycz, smutne zwierzę też w kudłatej skórze.

18 maja 1935

Богдан-Ігор Антонич
До істот з зеленої зорі
з тому *Зелена Євангелія* (1938)

Закони «біосу» однакові для всіх:
народження, страждання й смерть.
Що лишиться по мені: попіл слів моїх,
що лишиться по нас: з кісток трава зросе.

Лисиці, леви, ластівки і люди,
зеленої зорі черва і листя,
матерії законам піддані незмінним,
як небо понад нами синє і срібliste!

Я розумію вас, звірята і рослини,
я чую, як шумлять комети і зростають трави.
Антонич теж звіря сумне і кучеряве.

18 травня 1935





Galeria Centrum Kultury im. Bohdana Ihora Antonycza w Gorlicach
Галерея Центру культури ім. Б.І. Антонича в Горлицях





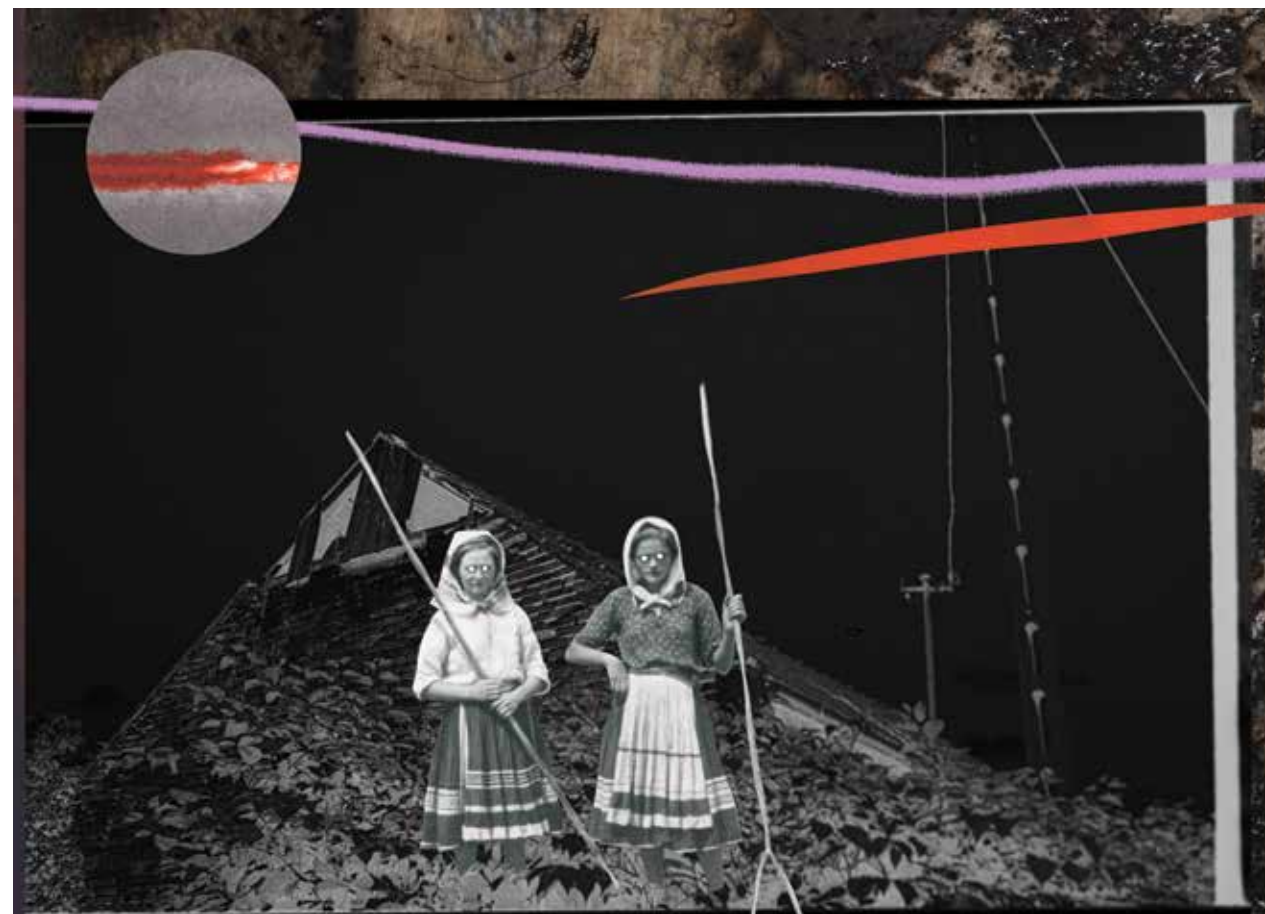


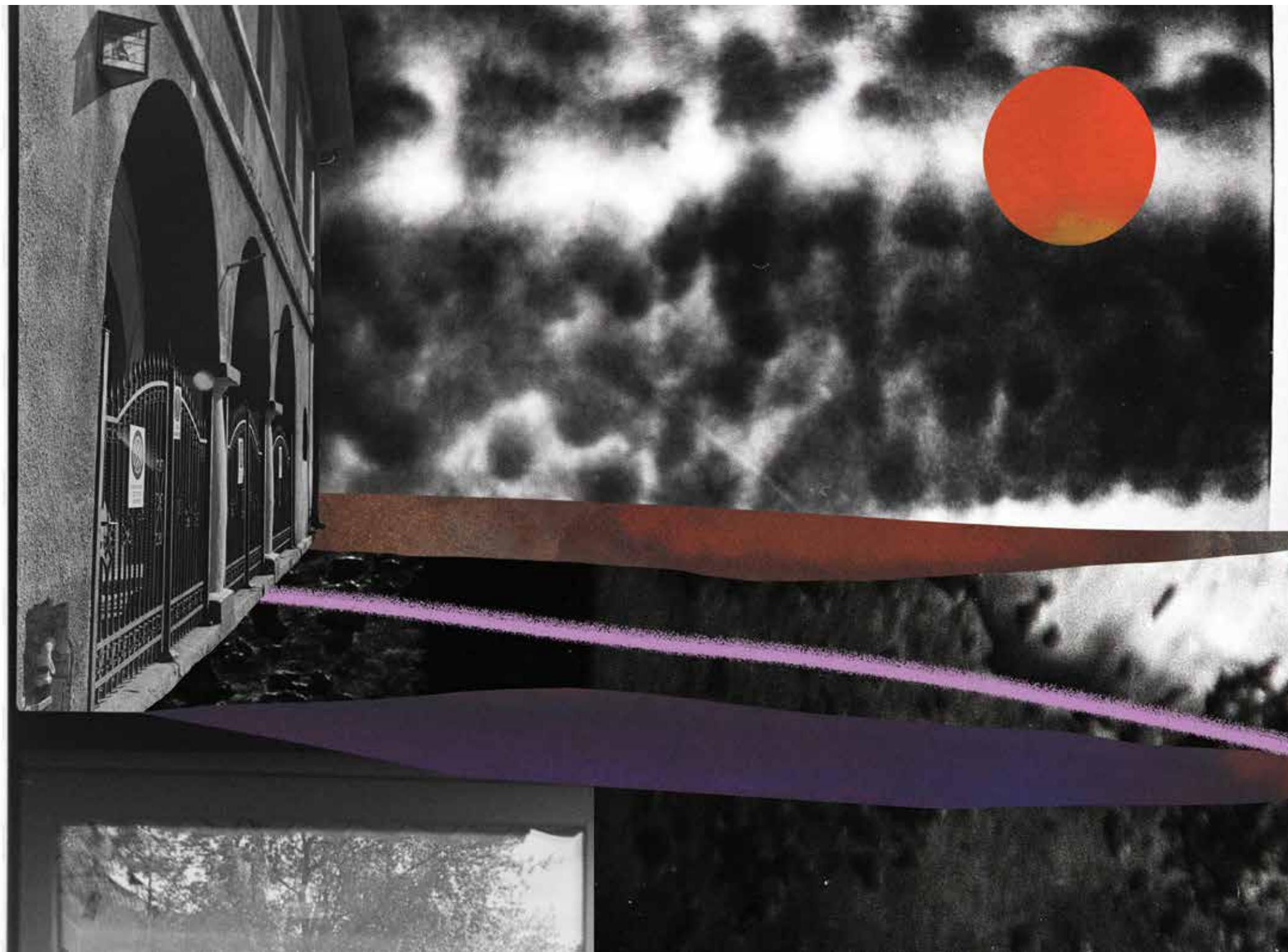


MICHAŁ KASTORY МИХАЛ КАСТОРИ

Zygmunt Haupt
Baskijski diabeł
Opowiadania i reportaże

Pierścień z papieru







MARIA STRZELECKA МАРІЯ СТШЕЛЕЦКА

Zygmunt Haupt
Baskijski diabeł
Opowiadania i reportaże

Opowiadania (1946)
Cztery pory roku
Entropia

„Mój kraj – od doliny jednej rzeki do drugiej, od jaru do jaru, Miodoborów i Pantalichy do zębiastej sierry Karpat – mój kraj w soczyste lato, kiedy zieleni kopuły drzew idzie w zawody z zielenią łąk, a srebro falujących łąk żyta odbija niebo, w czerwoną jesień, kiedy w wieczór zaduszny palą się naokoło widnokręgu cmentarze jak ognie alarmowe, w matowobiałe noce zimowe, kiedy zadymka porywa z zasp śnieżnych sztandar kurzawy, wyjącego tryumfu nad bezziałą człowieka, a nagie gałęzie drzew smagają bluźnierczo niebo, w dzień przed wiosenne, kiedy znad kałuż błota nadlatuje najbardziej mistyczny, upajający zapach, mój kraj roślin sprzyjających człowiekowi i ścielących się u jego stóp, i rozwieszających nad głowami w bezcenne tło, kraj zwierząt najłagodniejszych i najprzedziwniejszych w formie i czarze ruchów, kraj ludzi naiwnych i prostych, od urzędnika XI kategorii izby skarbowej, kowala i powroźnika miasteczkowego, astmatycznego rządcy folwarku, policjanta zgarbionego na podwodzie, dziewczyny o złotych kosmykach włosów na karku i czerwonych rozchylonych ustach, kiedy pochylona nad okopywaniem ziemniaków, kłusownika spotkanego na przesieci leśnej, nie ogolonego kierowcy żydowskiego odrapanego autobusu – mój kraj jest krajem czterech pór roku”.

Poker w Gorganach

„Potem znów ocknąłem się na głos niski i żałobny, do niczego niepodobny, który rozległ się w dole potoku. Po chwili odezwał się, ale w innym miejscu, ale to w zupełnie innym kierunku i w górze stoku, a potem inny przekomarzał się z nim w górze potoku. Było to, jakby ktoś stękał w otwartą pustą beczkę i wyraźnie było słychać zmęczony oddech. Serce mi biło w piersiach i tak przesiedziałem: przemoczone buty i chłód dobierający się przez cienkie płótno mojej nieprzemakalnej kurtki. Nawet nie wiem, kiedy zaczęło szarzeć. Po prostu mogłem odróżnić nagle kontur najbliższej jodły, a potem w dole zabielała żyła potoku tam, gdzie pieniał się o kamienie, a potem, jak podniosłem oczy, to mogłem rozróżnić ostrą krawędź porostej lasem grani, a jak spojrzałem znów ku jodle sąsiadce, to był już ich tłum. Zrobiło się jeszcze jaśniej i po szarofioletowym stoku lasu przepłynęła mleczna chmura, i przepłynęła druga. Teraz już widziałem zieleni trawy dolinki i dach budy, którą tak niepyszenie i w popłochu zostawiłem nie zamieszkałą. Szum potoku jakby w świetle oddalił się na przyzwolną odległość”.





Bohdan Ihor Antonycz
Zielona wiara
 Poezja poza zbiorami/tomami

Roślin i zwierząt: bóg zielony
 uczy mnie wiary niezgłębionej,
 religii nocy prawiosennych,
 nocy omamień i uroków
 w wiecznej przemianie wciąż niezmiennych,
 (religii nocy wrzających wokół,
 gdy grzmiały roślinne chmury w mroku).

Bóg wszechobecny zieloności
 zetrze na popiół moje kości,
 by wyrastało, by kipiło durzących ziół zielone ciało.

Ktoś ty, co kłoniśz czoła kurzaw:
 ogień, czy bóg, czy ptak, czy burza?

14 marca 1936

Богдан-Ігор Антонич
Зелена віра
 поезії поза збірками

Зелений бог рослин і звірів
 учить мене п'янкої віри,
 релігії ночей весінніх,
 коли прапервні у кипінні,
 у вічній зміні все незмінні.
 (релігії ночей кипучих,
 коли гримлять рослинні тучі).

Зелений бог буяння й зросту
 зітре на попіль мої кості,
 щоб виростало, щоб кипіло
 п'янкних рослин зелене тіло.

Хто ти, що клониш чола куряв,
 вогонь, чи бог, чи птах, чи буря?

14 березня 1936

TEREZA BARABASH ТЕРЕЗА БАРАБАШ

Bohdan Ihor Antonycz
Wiosna
з тому *Zielona Ewangelia* (1938)

Rośnie Antonycz, trawa rośnie nowa
i olchy kędzierzawią się w zieleni.
Tylko się nachyli, nachyli się ku ziemi –
a już najskrytsze słyszysz wiosną słowa.

Nie strasz kwietniowym deszczem! Kto w błękanie
dzban szklany rozbił? Któż to, wiosno, ciebie
obsypał liśćmi, jakby sypnął w niebie
szkła okruciami? Deszcz chcesz nosić w sicie?

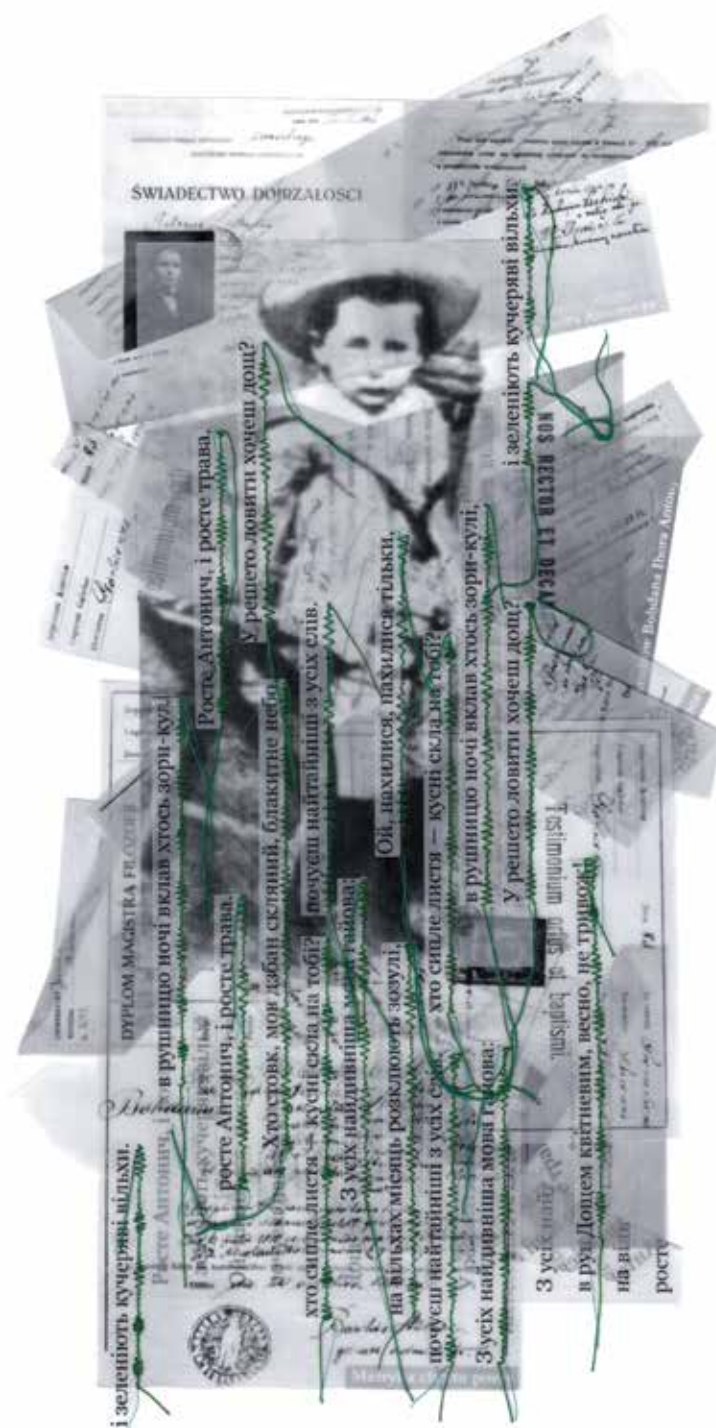
Najprzedziwniejsza jest zaś leśna mowa:
noc śrutem gwiazd nabitą. Wyjadają
kukułki pośród olch księżycą jaję,
rośnie Antonycz, trawa rośnie nowa.

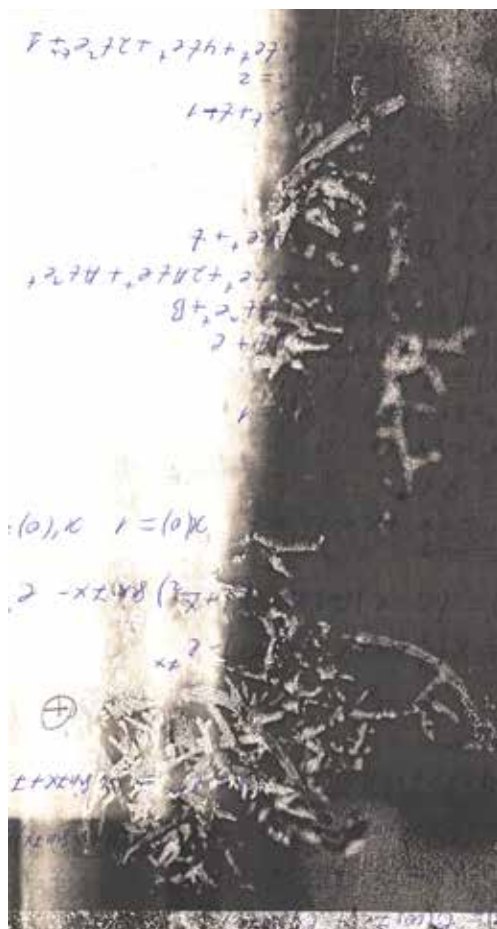
Богдан-Ігор Антонич
Весна
з тому *Зелена Євангелія* (1938)

Росте Антонич, і росте трава,
і зеленіють кучеряві вільхи.
Ой, нахилися, нахилися тільки,
почуєш найтайніші з всіх слова.

Дощем квітневим, весно, не тривож!
Хто стовк, мов дзбан скляний, блакитне небо,
хто сипле листя – кусні скла на тебе?
У решето ловити хочеш дощ?

З всіх найдивніша мова гайова:
в рушницю ночі вклав хтось зорі-кулі,
на вільхах місяць розкладають зозулі,
росте Антонич, і росте трава.





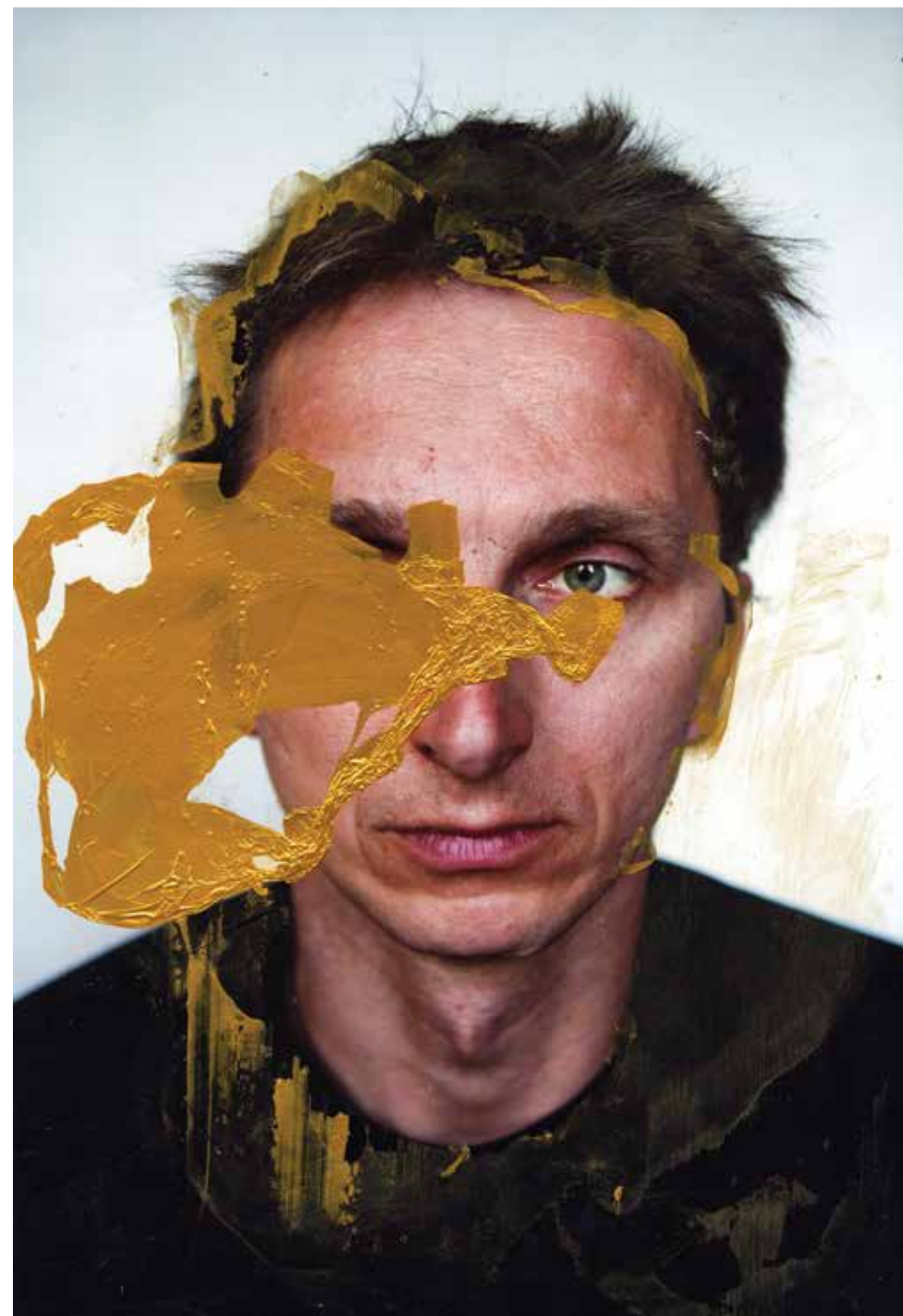
TOM SWOBODA TOM СВОБОДА

Zygmunt Haupt
Baskijski diabeł
Opowiadania i reportaże

Deszcz

„Niektóre sprawy zapamiętuje się w życiu na zawsze”.

„Deszcz, ma z tego zostać tylko deszcz, to znaczy, że niby wszystko jest nieważne, *matajotes matajoton, ta panta matajotes*, aż to sięga po jakiś morał, że co byśmy nie przeżywali, to w obrębie spraw nie liczy się to i że pozostaje tylko deszcz”.







GRZEGORZ SZTWIERTNIA ГЖЕҐОЖ ШТВЕРТНЯ

Zygmunt Haupt
Baskijski diabeł
Opowiadania i reportaże

„Mój kraj — od doliny jednej rzeki do drugiej, od jaru do jaru, od Miodoborów i Pantalichy do zębia-
stej sierry Karpat — mój kraj w soczyste lato, kiedy zieleń kopuł drzew idzie w zawody z zielenią łąk,
a srebro falujących łąków żyta odbija niebo, w czerwonej jesień, kiedy w wieczór zaduszny palą się
naokoło widnokręgu cmentarze jak ognie alarmowe, w matowobiałe noce zimowe, kiedy zadymka
porusza z zasp śnieżnych sztandar kurzawy, wyjącego tryumfu nad bezsilną człowieka, a nagie gałęzie
drzew smagają błuźnierczo niebo, w dniu przedwiosenne, kiedy znad kałuż błota nadlatuje najbardziej
mistyczny, upajający zapach, mój kraj roślin sprzyjających człowiekowi i ścielących się u jego stóp,
i rozwieszających nad głowami w bezcenne tło, kraj zwierząt najłagodniejszych i najprzeczniejszych
w formie i czarze ruchów, kraj ludzi naiwnych i prostych (...)”.

Entropia, 1944, rozdział I *Cztery pory roku* z tomu *Opowiadania* (1946)

„Chciałbym im powiedzieć, że wszyscy jesteśmy już potworami. Że przekroczyliśmy taflę magicznego
zwierciadła Krainy Czarów. Że to, co się z nami dzieć teraz będzie, to będzie karykaturalne odbicie
tego świata, który był, że tylko będziemy małpować stare ruchy, ale serca nam przewędrowały
z lewej na prawą stronę, że to, co było miłością, już nie wróci, że będzie nienawiścią, że jesteśmy już
w odwróconym świecie potworów...”.

Cyrk, 1941, rozdział III *Pageant Ward* z tomu *Opowiadania* (1946)

Bohdan Ihor Antonycz
Epicki wieczór
z tomu *Zielona Ewangelia* (1938)

(...)
W olśnionych oczach zgasłe Plejady migocą,
Czerwony kur w błękitie pieje do księżyca —
Burza pradziejów, piękna nawałnica!
Tak się rodzą religie i ustrój społeczny.

Bogowie i zwierzęta. Z gromadą gromada.
W epicki wieczór poczyna się władza,
Błękit, sztandar odwieczny, łopocie tajemnie.

Po stokroć głoszę bujną chwałę życia!

27 października 1935

Богдан-Ігор Антонич
Епічний вечір
з тому *Зелена Євангелія* (1938)

(...)
І з зір загаслих іскри осявають очі,
червоні півні синій місяць кличуть —
це буревій краси, прапервнів громовиця!

Так родяться релігії й суспільний лад.
Боги й звірня. Громада до громади.
Епічний вечір починає владу і синій,
вічний стяг лопоче таємниче.

Усоте прославляю буйноту життя!

27 жовтня 1935









Wernisaż wystawy i rozmowa z organizatorami XXIII Łemkowskiego Jeruzalem podczas 9. Festiwalu im. Zygmunta Haupta w Gorlicach. Współkuratorka XXIII Łemkowskiego Jeruzalem Joanna Zemanek, autorka tekstu do katalogu Anna Bas oraz koordynatorka projektu Natalia Hładyk, moderacja: Wojciech Bonowicz. Sala Koncertowa Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych w Gorlicach, 7. 10. 2023 r.

Вернісаж виставки і бесіда з організаторами XXIII Лемківського Єрусалиму в рамках 9. Фестивалю ім. Зигмунта Гаупта в Горлицях. Співкураторка XXIII Лемківського Єрусалиму Йоанна Земанек, авторка тексту до каталогу Анна Бас і координаторка Наталія Гладик, модератор: Войцех Бонович. Концертний зал комплексу Державних музичних шкіл в Горлицях, 7. 10. 2023 р.

Zjednoczenie Łemków jest organizacją pozarządową o zasięgu ogólnopolskim, która od 1990 roku prowadzi działalność wielokierunkową obejmującą m.in. płaszczyznę społeczno-kulturalną, oświatową oraz międzynarodową. Głównym celem Zjednoczenia Łemków jest ochrona, podtrzymywanie oraz upowszechnianie wielowiekowego dziedzictwa kulturowego Łemków.

Organizacja reprezentuje i ochrania interesy ukraińskiej grupy etnograficznej Łemków w ramach ustawodawstwa Rzeczypospolitej Polskiej. Współpracuje z administracją rządową i samorządową na wszystkich szczeblach oraz bratnimi organizacjami pozarządowymi, zarówno w kraju, jak i za granicą, w szczególności z terenów pogranicza południowo-wschodniej Polski, Słowacji i Ukrainy.

Do najważniejszych projektów kulturalnych realizowanych cyklicznie przez Zjednoczenie Łemków należą m.in.: Łemkowska Watra w Zdyni, Łemkowska Spartakiada, Łemkowskie Kermesze oraz Spotkania z Łemkowszczyzną. Przy Zjednoczeniu Łemków działa także dziecięco-młodzieżowy zespół folklorystyczny Łemkowski Pierścioneł. Organizacja zajmuje się również działalnością wydawniczą, publikując m.in. kwartalnik „Watra”, rocznie katalog wystawy Łemkowskie Jeruzalem oraz szereg innych wydawnictw popularnonaukowych.

<http://www.lemkounion.pl>

Об'єднання лемків то недержавна організація, працююча о д 1990 рока на суспільно-культурній, освітній, міжнародній ниві. Організація діє на території цілої Польщи. За ціль ставлят собі охорону, підтримання і донесіня до цілого суспільства багатовікової культурної спадщини лемків.

Організація репрезентує і охороняє інтереси української етнографічної групи лемків, яка існує в рамках польскогого з аконодавства. Об'єднання лемків співпрацює здержавном і локальном а дміністраційом шитких рівни, як тіж з братніма недержавнима о рганізаціями в Польщи і поза ей границями, особливо з о рганізаціями з граничних обширів південно-східної Польщи, Словаччини і України.

Найголовніши культурни проекти, реалізувани циклічні без Об'єднання лемків, то: Лемківска ватра в Ждини, Лемківска спартакіада, Лемківски кермеші, Стрічи з Лемківщином, веденя фольклорного дитячо-молодіжного ансамблю Лемківский перстеник. Організація провадит тіж діяльніст видавничу. То видаваня наукових і популярно-наукових книжок, кварталника Ватра і каталогів в рамках Лемківского Єрусалиму.

<http://www.lemkounion.pl>